Pierwszy występ Borotry
na kortach warszawskich.
Rozmowa z asem tenisu francuskiego.

Warszawa, 19 września (A. Sz.). We środę na korcie reprezentacyjnym Legji rozpoczął się **dwudniowy mecz tenisowy między paryskim Racing Cluubem a Legją.** Barw francuskich bronił słynny tenisista Borotra, zwany popularnie dla swej emocjonującej gry **„latającym Baskiem"**, mając za partnera młodego zawodnika **Goldschmidta.**

Ze strony Legji obok **Tłoczyńskiego** wystąpił w grze pojedyńczej **Hebda**, a w grze podwójnej nadto para **Bratek i Tarłowski.** Przez wprowadzenie graczy pozawarszawskich zarząd Legji udostępnił im spotkanie się z orotrą, z którego mogli wiele skorzystać.

Przebieg pierwszego dnia meczu zamieszczamy na innem miejscu, a obecnie zapoznamy naszych czytelników z występującym poraz pierwszy w Polsce Borotrą.

Borotra przyspieszył swój przyjazd do Warszawy i przybył pociągiem lwowskim we środę rano. Przedstawia się on bardzo sympatycznie i ujmuje swym miłym uśmiechem. Prosimy go o kilka słów dla naszych Czytelników.

— Miałem przyjechać samolotem po południu — mówi Borotra — i stamtąd udać się wprost na stadjon, projektując jeszcze dziś we Lwowie załatwienie paru interesów handlowych, z powodu których właściwie mój przyjazd do Polski dozedł do skutku. Ale we Lwowie dowiedziałem się wczoraj, że akurat trafiłem na jakieś „Fete Nationale juive" (święto żydowskie), i że nic nie da się załatwić. Wolałem więc przyjechać wcześniej do Warszawy.

— Czy interesy nie przeszkadzają panu w uprawianiu tenisa?

— Jakoś daję sobie narazie z tym radę. Naturalnie sprawy handlowe bardzo mnie absorbują, ale dotychczas godzę doskonale swe interesy z ulubioną rakietą, której zresztą nie prędko się wyrzeknę.

— A podobno miał się pan wogóle wycofać ze sportu — pytamy.

— Narazie jeszcze na to się nie zanosi. Wprawdzie forsowne mecze w grze pojedyńczej o puhar Davisa faktycznie bardzo mnie wyczerpywały i z tego względu zdecydowałem się z nich zrezygnować, ale chętnie biorę udział, jak zresztą panowie wiecie, w grach podwójnych wraz z **Brugnonem**, oraz w licznych **turniejach międzynarodowych, tak w Europie, jak i w Ameryce.** Mam już przecież **około 40 lat** — dodaje z uśmiechem Borotra — i z tem niestety trzeba się w sporcie liczyć.

— **Ale tenisu nie rzucę** — mówi na zakończenie Borotra, — a obecnie bardzo się cieszę, że udało mi **się zorganizować wycieczkę do Polski, godząc interesy prywatne ze sportem.** Bardzo często tak robię i w ten sposób grywam we wszystkich możliwych turniejach światowych. Czuję, że czeka mnie dziś i jutro **ciężka robota**, bo wasi gracze — **to wielkie talenty.**

Partner Borotry, **Goldschmidt**, który przyjechał w ostatniej chwili zamiast projektowanego początkowo Gentien, trenował we wtorek na korcie Legji, i zaprezentował się **niezwykle dodatnio.** Ma on zresztą za sobą cały szereg sukcesów, pokonał m. in. właśnie **Gentiena**, oraz znanego tenisistę paryskiego **Bernarda.**

Świetne zwycięstwo Hebdy
nad asem tenisu francuskiego Borotrą.
Sensacyjna porażka Tłoczyńskiego.

Warszawa, 19 września (A.Sz.). Pierwszy dzień meczu tenisowego Legja—Racing Club (Paryż) zgromadził na stadjonie Legji ponad **3.000 widzów** żądnych oglądania słynnego tenisisty francuskiego, Boortry. Publiczność spotkał pewien zawód, gdyż Borotra jest obecnie dalekim od swej szczytowej formy. Jeśli jednak chodzi o emocje i niespodzianki, to było ich we środę bardzo wiele, tak że w sumie widowisko wypadło interesująco.

Oba spotkania w grze pojedyńczej przyniosły

rezultaty nieoczekiwane,

gdyż w pierwszym meczu **Tłoczyński**, przechodzący obecnie wyraźny kryzys formy, przegrał z niezwykle dotychczas szerzej zagranicą **19-ym** graczem Francji Goldschmidtem, a w 2-giem spotkaniu Lwowianin **Hebda**, dzięki wysokiej kondycji, pokonał **„samego" Borotrę.**

Borotrze brakowało obecnie wielu atutów, dzięki którym dawniej rozgramiał najwybitniejszych asów tenisu. Była to **pierwsza jego, po dłuższej przerwie, gra pojedyncza, skutkiem czego obok niedostatecznego treningu, wykazał duże braki, jeśli chodzi o kondycję fizyczną**, dostatecznie silny serwis i atakującą piłkę. Borotra nadrabiał te braki sporą dozą rutyny, ale przyzwyczajony do swej mocnej dawniej piłki, chodził za często do siatki i skutkiem tego był po większej części mijany przez Hebdę.

Polak zaimponował **regularnością i spokojnym** returnem z końca kortu. Na voleye Borotry przy siatce nie miał Hebda lekarstwa, ale poza tem był on graczem nietylko równorzędnym, lecz w wielu momentach

górował wyraźnie nad Francuzem

i ostatecznie odniósł zasłużone zwycięstwo.

Tłoczyński wyraźnie zmęczony ostatniemi turniejami w Budapeszcie i Zagrzebiu, zaprezentował bardzo **mało ruchliwości i nieregularność** w odbijaniu piłki. Przeciwnik jego, **Goldschmidt** — to zawodnik młody, grający nowoczesnym, atakującym systemem, z dużą szybkością i wolą zwycięstwa. Rozporządza on długą piłką, często chodzi do siatki, przy której zdobywał na Tłoczyńskim sporo punktów. Polak nie potrafił uwolnić się od ataków Goldschmidta do siatki i skutkiem tego został pokonany.

Na początku meczu obecni byli zwycięzcy turnieju lotniczego

kpt. Bajan i Płoneczyński,

powitani przez publiczność burzą oklasków.

Przebieg zawodów był nast.:

Goldschmidt — Tłoczyński 7:5, 6:4. Początkowo Tłoczyński góruje nad przeciwnikiem i prowadzi 1:0, 3:1, 4:2. Następnie Francuz, dzięki atakom co siatki, nietylko wyrównuje, ale prowadzi 5:4. Tłoczyński wyciąga na 5:5, ale załamuje się i przegrywa 5:7, przyczem ostatniego gema na sucho.

W drugim secie Tłoczyński ma najpierw znów przewagę i prowadzi 2:1 a potem 3:2. Goldschmidt wygrywa 3 gemy, poczem Tłoczyński wyrównywuje, ostatecznie jednak **doświadczony i szybszy Francuz wygrywa 6:4.**

Hebda—Borotra 12:10, 6:4.

Borotra zaczyna w niezwykle ostrem tempie, chodząc po każdej piłce do siatki i łatwo zdobywa 3 gemy. Hebda rozgrywa się powoli i wyrównywuje, a następnie prowadzi 5:4. Borotra wygrywa znów dwa gemy, prowadząc 6:5, poczem 7:6, będąc bliskim **zdobycia seta.** Hebda gra jednak bardzo regularnie i nie daje się pokonać. Po zaciętej walce po stanie **10:10 Borotra psuje kilka piłek i przegrywa seta.**

W 2-gim secie **Hebda** na początku prowadzi 3:1, potem Borotra wyrównuje na 3:3, ale jest wyraźnie zmęczony. Przy stanie 5:3 dla Hebdy Borotra zdobywa jeszcze jednego gema, by wkońcu przegrać 4:6. Zwycięstwo Hebdy przyjęte było entuzjastycznie przez widownię.

Gra podwójna: **Hebda i Tłoczyński — Borotra i Goldschmidt została przerwana przy stanie 4:4, skutkiem zapadającej ciemności.**

We czwartek o godz. 15-ej grają **Hebda — Goldschmidt, Tłoczyński — Borotra**, oraz gra podwójna **Tarłowski i Bratek — Borotra i Goldschmidt.**

Po pierwszym dniu meczu stan brzmi 1:1.

Świetny sukces pary polskiej: Hebda, Tłoczyński.

Polacy wygrywają z Borotrą i Goldschmidtem 6:0, 6:3.

Warszawa, 20 września (A. Sz.). W drugim dniu meczu tenisowego Legja—Racing Club publiczność dopisała, podobnie jak we środę i w liczbie ponad 3.000 zajęła trybuny do ostatniego miejsca.

Przebieg wszystkich spotkań czwartkowych był bardzo interesujący i przez cały czas trzymał widownię w zaciekawieniu. Osią zainteresowania był podobnie jak w środę, Borotra, który w spotkaniu z Tłoczyńskim zaprezentował się znacznie lepiej, niż pierwszego dnia przeciwko Hebdzie. Borotra grał o wiele spokojniej i rozumniej, nie ryzykował niepotrzebnego przemęczania się, często tylko atakował przeciwnika przy siatce, co jest jego najgłówniejszym atutem i dzięki czemu zyskiwał najwięcej punktów. Tłoczyński również poprawił się w stosunku do dnia poprzedniego, ale wykazał, że daleki jest od swej prawdziwej formy. Był on bezsilny wobec ataków Borotry do siatki, a w grze z końca kortu brakowało mu regularności.

Drugie spotkanie w grze pojedynczej między Hebdą a Goldschmidtem przyniosło zasłużone zwycięstwo Polakowi, który zwłaszcza w trzeci secie grał [illegible] bez błędu i górował zdecydowanie nad przeciwnikiem. Hebda umiał sobie poradzić z wycieczkami przeciwnika do siatki i często go tutaj mijał, wykazując, że obecnie znajduje się w doskonałej formie.

W grze podwójnej byliśmy świadkami pewnej niespodzianki. Para Hebda Tłoczyński rozpra[illegible] się z parą francuską zdecydowanie w dwóch setach. Zawiódł tutaj przedewszystkiem Goldschmidt, który jako doubliste, nieprzedstawiał żadnej wartości. — Borotra robił, co mógł, niejednokrotnie zaimponował swym świetnym refleksem przy siatce i nieomylnemi volejami i [illegible]rami, ale Polacy grali głównie na Goldschmidta i w ten sposób zarabiali punkty.

Przebieg spotkań:

Hebda — Goldschmidt 4:6, 6:2 6:0.

W pierwszy secie prowadzi Hebda 2:0, potem 3:1 i 4:2. Francuz rozgrywa się, wyprowadza Hebdę z uderzenia i często chodząc do siatki, zdobywa cztery gemy z rzędu i wygrywa seta 6:4. W drugim secie Hebda góruje coraz bardziej nad przeciwnikiem, staruje się niedopuszczać go do siatki. Prowadzi 3:0, następnie 4:1 i wygrywa 6:2. W trzecim secie przewaga Hebry jest jeszcze większa. Prowadzi szybko 4:0, a następnie po ciekawej walce wygrywa pozostałe dwa gemy i kończy seta „na zucho".

Borotra — Tłoczyński 6:2, 7:5.

Początkowo Tłoczyński przeważa i prowadzi 2:1. Następnie jednak Borotra, który przy każdem atakowaniu do siatki zdobywa punkty, wygrywa pięć gemów z rzędu i kończy seta 6:2. W drugim secie Tłoczyński prowadzi najpierw 2:0, potem Borotra wygrywa cztery gemy i prowadzi 4:2. Następnie Borotra oddaje niemal bez walki trzy gemy, i Tłoczyński prowadzi 5:4. Tłoczyński ma szanse na zdobycie seta, tembardziej, że Borotra wydaje się być zmęczony. Borotra zbiera jednak wszystkie siły i grając uważnie wygrywa trzy gemy i kończy seta oklaskiwany przez publiczność.

Gra podwójna

Hebda Tłoczyński — Borotra Goldschmidt 6:0, 6:3.

Spotkanie rozpoczęto już we środę i przerwano z powodu ciemności przy stanie 4:4. We czwartek zaczęto jednak od nowa. W pierwszym secie Polacy, doskonale się rozumiejąc, wygrywają zdecydowanie 6:0. W drugim jednak secie, w którym Borotra dochodzi do głosu swemi świetnemi akcjami przy siatce, walka jest bardziej zacięta 1:1, 2:2, 3:3. Polacy zdobywają się na finisz, uzyskują trzy gemy i kończą drugiego seta 6:3.

W ten sposób mecz Legja—Racing Club zakończył się zwycięstwem Legji 3:2.

Na zakończenie rozegrano spotkanie pokazowe między parą Borotra, Goldschmidt i młodą parą polską Tarłowski, Bratek. Francuzi wygrali w stosunku 7:5, 6:4, mając dużo roboty z przeciwnikami. Para polska grała dość chaotycznie, a Bratek często zawodził. Wyróżnił się tutaj Tarłowski swemi ostremi drajwami. Ze strony francuskiej Borotra sporo psuł; widać, że nie przywiązywał znaczenia do spotkania. Goldschmidt również słabszy niż w grze pojedynczej.

W pierwszym secie prowadzą Francuzi 2:1, następnie Polacy prowadzą już 5:3, ale dzięki Borotrze para francuska zdobywa pierwszego seta! W drugim secie przewaga gości jest wyraźniejsza. Początkowo prowadzą wprawdzie Polacy 2:1, ale następnie Francuzi przeważają, prowadzą 4:2, potem 5:3 i kończą seta 6:4.

* * *

(ASz) TENISIŚCI POLSCY ZAKOŃCZYLI SEZON. Wyjazd polskich tenisistów na turnieje we Włoszech w Meranie i w Medjolanie nie dojdzie do skutku ze względu na przemęczenie Tłoczyńskiego i powołanie Hebdy z dniem 1 października do wojska. Nie odbędą się również mecze Polska — Rumunja i Polska — Włochy, projektowane na październik. Oba te spotkania odłożono do wiosny roku przyszłego.